

# SŁOWO

WILNO, Środa 11 października 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o godzinie 8 do 4. Telefon: redakcyjny—17-82. Administracyjny—225.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej jeden numer 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz przesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazety ul. 3 Maja
- SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazety
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

## Kongres mniejszościowy w Bernie

Rozmowa z posłem Borysem Pimonowem

W dniach 16, 17, 18 i 19 września odbył się w Bernie w Szwajcarii kongres mniejszościowy. Od polskich Rosjan zasiadał na tym kongresie p. Borys Pimonow, prezes związku rosyjskich organizacji mniejszościowych. Ponieważ p. Pimonow teraz dopiero przyjechał do Wilna, więc dopiero teraz mogliśmy zapytać się go o wrażenia z kongresu.

Najważniejszym wydarzeniem na kongresie mówi p. Pimonow, była kwestja żydowska. Pan Roth, Niemiec z Rumunii, wygłosił na początku kongresu przemówienie, które obraziło żydów ze wszystkich krajów, biorących udział w kongresie. Żydzi zażądali także, aby kongres ustosunkował się do przesładowań żydów w Niemczech.

Jakie było Pańskie, pod tym względem stanowisko?

— Uważam, że idea kongresów mniejszościowych polega na obronie mniejszości przed większością narodową w każdym państwie. Do spraw każdej mniejszości, należy ustosunkować się możliwośći obiektywnie. Tymczasem w obronie Niemiec hitlerowskich, z którą wystąpiły grupy niemieckie ze wszystkich krajów, nie widziałem tego obiektywizmu. Wobec tego boję się załamania ideowej strony kongresów mniejszościowych w ogóle. Jeśli teraz kongres nie wystąpił w obronie żydów dlatego, bo to się nie podoba niemieckim uczestnikom kongresu, to tracimy w przyszłości prawo moralne żądania obrony jakiegokolwiek mniejszości przed jakąkolwiek większością.

Jaki był dalszy rozwój wypadków w tej sprawie żydowskiej?

— Żydzi wystąpili. Zażądali od kongresu zajęcia stanowiska, przyjdym odrzuciło to żądanie, więc żydzi wystąpili.

Kto wchodził w skład przyjdym kongresu?

— Kroat z Jugostawji p. Wilfan, permantentny sekretarz kongresów p. Ammend, dobrze znany Wilnianom, dalej Ukraińiec z Polski, poseł Petencki, Niemiec z Polski pułk. Graebe, Katalończyk Mospans, Węgier z Czechosłowacji Shilio, Rosjanin z Estonji prof. Kurczyński, wreszcie Żyd z Paryża p. Motzka. Ten ostatni nie wziął udziału w naradach przyjdym kongresu.

Wskutek remontu kaplicy zamkowej, służył odbył się w jednym z pokoi Zamku, przybrany na kaplicę, przybrany obficie kwiatami i zielenią. — Pan Prezydent ubrany był w żakiet, zaś p. Marja Dobrzańska w zielonej sukni i palcie tegoż koloru, na które miała narzucone niebieskiego lisa. Po obrzędzie Pan Prezydent, wraz z małżonką wyjechali do Spaly.

— O, nie mogę tego powiedzieć, p. Staszys z Wilna, przedstawiciel litewskiej mniejszości w Polsce, wygłosił przemówienie najzupełniej obiektywne. Powiedział nawet, że sytuacja Litwinów w Prusach, jest o wiele gorsza, niż Litwinów w Polsce.

— Czy Pan, z punktu widzenia polskich interesów politycznych, uważa za słuszne posunięcie polskich grup mniejszościowych, które wystąpiły z kongresu mniejszościowych?

— Uważam, że był to błąd. Przyczyniło się to do zdecydowanej przewagi Niemców w kongresie. Obecnie jednak rozumiem, że powrót jest niemożliwy. Ale też nastąpiło załamanie ideowe w samym kongresie, — grupa rosyjska, aczkolwiek nie opuściła kongresu, to jednak będzie dalej obserwować rozwój wypadków i zależnie od nich ustosunkuje swój pogląd do istniejącego układu rzeczy w kongresie — kończy poseł Pimonow.

— Kto wchodził w skład przyjdym kongresu?

— Kroat z Jugostawji p. Wilfan, permantentny sekretarz kongresów p. Ammend, dobrze znany Wilnianom, dalej Ukraińiec z Polski, poseł Petencki, Niemiec z Polski pułk. Graebe, Katalończyk Mospans, Węgier z Czechosłowacji Shilio, Rosjanin z Estonji prof. Kurczyński, wreszcie Żyd z Paryża p. Motzka. Ten ostatni nie wziął udziału w naradach przyjdym kongresu.

Wskutek remontu kaplicy zamkowej, służył odbył się w jednym z pokoi Zamku, przybrany na kaplicę, przybrany obficie kwiatami i zielenią. — Pan Prezydent ubrany był w żakiet, zaś p. Marja Dobrzańska w zielonej sukni i palcie tegoż koloru, na które miała narzucone niebieskiego lisa. Po obrzędzie Pan Prezydent, wraz z małżonką wyjechali do Spaly.

— O, nie mogę tego powiedzieć, p. Staszys z Wilna, przedstawiciel litewskiej mniejszości w Polsce, wygłosił przemówienie najzupełniej obiektywne. Powiedział nawet, że sytuacja Litwinów w Prusach, jest o wiele gorsza, niż Litwinów w Polsce.

— Czy Pan, z punktu widzenia polskich interesów politycznych, uważa za słuszne posunięcie polskich grup mniejszościowych, które wystąpiły z kongresu mniejszościowych?

— Uważam, że był to błąd. Przyczyniło się to do zdecydowanej przewagi Niemców w kongresie. Obecnie jednak rozumiem, że powrót jest niemożliwy. Ale też nastąpiło załamanie ideowe w samym kongresie, — grupa rosyjska, aczkolwiek nie opuściła kongresu, to jednak będzie dalej obserwować rozwój wypadków i zależnie od nich ustosunkuje swój pogląd do istniejącego układu rzeczy w kongresie — kończy poseł Pimonow.

— Kto wchodził w skład przyjdym kongresu?

— Kroat z Jugostawji p. Wilfan, permantentny sekretarz kongresów p. Ammend, dobrze znany Wilnianom, dalej Ukraińiec z Polski, poseł Petencki, Niemiec z Polski pułk. Graebe, Katalończyk Mospans, Węgier z Czechosłowacji Shilio, Rosjanin z Estonji prof. Kurczyński, wreszcie Żyd z Paryża p. Motzka. Ten ostatni nie wziął udziału w naradach przyjdym kongresu.

Wskutek remontu kaplicy zamkowej, służył odbył się w jednym z pokoi Zamku, przybrany na kaplicę, przybrany obficie kwiatami i zielenią. — Pan Prezydent ubrany był w żakiet, zaś p. Marja Dobrzańska w zielonej sukni i palcie tegoż koloru, na które miała narzucone niebieskiego lisa. Po obrzędzie Pan Prezydent, wraz z małżonką wyjechali do Spaly.

— O, nie mogę tego powiedzieć, p. Staszys z Wilna, przedstawiciel litewskiej mniejszości w Polsce, wygłosił przemówienie najzupełniej obiektywne. Powiedział nawet, że sytuacja Litwinów w Prusach, jest o wiele gorsza, niż Litwinów w Polsce.

— Czy Pan, z punktu widzenia polskich interesów politycznych, uważa za słuszne posunięcie polskich grup mniejszościowych, które wystąpiły z kongresu mniejszościowych?

— Uważam, że był to błąd. Przyczyniło się to do zdecydowanej przewagi Niemców w kongresie. Obecnie jednak rozumiem, że powrót jest niemożliwy. Ale też nastąpiło załamanie ideowe w samym kongresie, — grupa rosyjska, aczkolwiek nie opuściła kongresu, to jednak będzie dalej obserwować rozwój wypadków i zależnie od nich ustosunkuje swój pogląd do istniejącego układu rzeczy w kongresie — kończy poseł Pimonow.

— Kto wchodził w skład przyjdym kongresu?

— Kroat z Jugostawji p. Wilfan, permantentny sekretarz kongresów p. Ammend, dobrze znany Wilnianom, dalej Ukraińiec z Polski, poseł Petencki, Niemiec z Polski pułk. Graebe, Katalończyk Mospans, Węgier z Czechosłowacji Shilio, Rosjanin z Estonji prof. Kurczyński, wreszcie Żyd z Paryża p. Motzka. Ten ostatni nie wziął udziału w naradach przyjdym kongresu.

Wskutek remontu kaplicy zamkowej, służył odbył się w jednym z pokoi Zamku, przybrany na kaplicę, przybrany obficie kwiatami i zielenią. — Pan Prezydent ubrany był w żakiet, zaś p. Marja Dobrzańska w zielonej sukni i palcie tegoż koloru, na które miała narzucone niebieskiego lisa. Po obrzędzie Pan Prezydent, wraz z małżonką wyjechali do Spaly.

## Wizyta min. Titulescu w Warszawie

KOMUNIKAT OFICJALNY

WARSZAWA. PAT. Po rozmowach, jakie we wtorek rano minister spraw zagranicznych Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych Rumunii p. Titulescu, został wydany następujący komunikat:

Obaj ministrowie spraw zagranicznych omówili dzisiaj podczas rozmowy, która trwała od godz. 11 do 13, ogólną sytuację polityczną i jej możliwe wpływy na interesy obu krajów. Ministrowie stwierdzili zgodność swych poglądów na wszystkie zbadane sprawy i wyrazili zadowolenie ze szczęśliwych rezultatów, jakie już wydała współpraca polsko-rumuńska i do wydania jakich jest powołana, o ile chodzi o przyszłość Europy Wschodniej w dążeniu do konsolidacji i pokoju.

**Nienaruszalność traktatów podstawą pokoju**  
OSWIADCZENIE MIN. TITULESCU WOBEC PRASY

WARSZAWA. PAT. — Przed swym wyjazdem z Warszawy minister Titulescu przyjął w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej, oraz dziennikarzy zagranicznych, wobec których złożył następujące oświadczenie:

Wizyta moja w Warszawie, jest dla mnie spełnieniem mego obowiązku wobec narodu sprzymierzonego, związanego z Rumunią nierozwalnymi węzłami. Dała ona okazję do obustronnego gruntownego zbadania ogólnej sytuacji politycznej oraz wpływu, jaki może ona mieć na interesy obu krajów.

Przymierze nasze z Polską nie ma jedynie na celu zapewnienia narodowego bezpieczeństwa, zważywszy że Polska i Rumunia czynią wysiłki w celu polepszenia w jak najwyższym stopniu stosunków ze wszystkimi sąsiadującymi z nimi krajami, bez żadnej różnicy. Przymierze nasze powinno być źródłem natężenia dla przyszłej polityki pozytywnej, mającej na celu zapewnienie pokoju we Wschodniej Europie.

Niepokój, jaki przeżywa obecnie cała Europa, oocara nas bardziej, niż kiedykolwiek obowiązkiem zapewnienia naszymi własnymi środkami pokoju w tej części Europy, do której nasze kraje geograficznie należą. Sojusze wojskowe nie są najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu. Cel ten może być o wiele łatwiej osiągnięty dzięki wysiłkom, zmierzającym do zbliżenia koordynacji we wszystkich dziedzinach działalności międzynarodowej. Zarówno Polska, jak i Rumunia, związane są węzłami przyjaźni z różnymi państwami. Węzły te nie wyłącza się nawzajem — wręcz przeciwnie, uzupełniają się, przyczyniając się do zharmonizowania interesów na tym wielkim obszarze Europy. Interesy te pokrywają się zresztą pod wieloma względami.

Polska i Rumunia oraz kraje z nimi zaprzyjaźnione zgodnie uważają, że niezbędnym i najistotniejszym warunkiem pokoju jest nienaruszalność traktatów. Pełne zrozumienie dla interesów wszystkich narodów świata, nasza polityka ma jednocześnie charakter spokojny, ale i stanowczy, pozwalający na zapewnienie skutecznej realizacji programu na dłuższą metę.

Z okazji mojej wizyty w Warszawie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji, podpisanej 3 lipca r.b. w Londynie, zawierającej definicję napastnika. Podpisanie tego układu stanowi ważny etap na drodze prowadzącej do normalizacji wzajemnych stosunków. Rumunia pragnie uczynić wszystko, co jest w jej mocy, by stosunki z Sowietami stały się naprawdę serdeczne. Rozmowy, jakie odbyłem, przekonały mnie, że pragnienie to jest wzajemne.

Nie mógłbym opuścić Warszawy bez wyrażenia mej wdzięczności, za gorące przyjęcie, jakie mi zgotowano i bez stornowania życzenia, by znaleźć się w tym kraju znowu, jak najprędzej i jak najchętniej.

**ŚNIADANIE W POSELSTWIE RUMUNSKIM**

WARSZAWA. PAT. — W dniu 10 b.m. po południu poseł rumuński w Warszawie p. Cadere wydał z okazji pobytu ministra Titulescu śniadanie, w którym wzięli udział: prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, minister spraw zagranicznych Rumunii p. Titulescu, minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister Schembeck, minister Schaezel, ambasador Laroch, poseł sowiecki Antonow-Owsienko, poseł czeskosłowacki Girs, poseł grecki Politis i inni.

ZŁOŻENIE DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH W POSELSTWIE SO- WIECKIM

WARSZAWA. PAT. — Dnia 9 października r.b. p. minister spraw zagranicznych Rumunii Mikołaj Titulescu złożył na ręce przedstawicieli rządu ZSSR w Warszawie p. Antonowa-Owsienki, w gmachu poselstwa ZSSR dokument ratyfikacyjny konwencji o określeniu napastki podpisanej w Londynie 3 lipca 1933 r. stosownie do postanowienia art. 4-ej konwencji, celem przekazania dokumentu rządowi ZSSR.

Dnia 10 października, w gmachu Ministerstwa spraw zagr. w obecności ministra spraw zagr. Becka, został podpisany przez ministra spraw zagranicznych Rumunii i przedstawiciela pełnomocnego ZSSR w Warszawie protokół, stwierdzający

złożenie przez min. Titulescu dokumentu ratyfikacyjnego w ręce min. Antonowa-Owsienko.

**MINISTER TITULESCU OPUSZCŁ WARSZAWĘ**

WARSZAWA. PAT. W dniu 10 b.m. o godz. 17 opuścił Warszawę minister spraw zagranicznych Rumunii p. Titulescu. Na dworcze żegnali gościa minister spraw zagranicznych Beck, podsekretarz stanu w MSZ Schembeck, min. Schaezel, poseł ZSSR w Warszawie Antonow-Owsienko, poseł polski w Rumunii Arciszewski. Panu ministrowi Titulescu towarzyszył w podróży poseł rumuński przy rządzie R.P. p. Cadere, który jedzie do Bukaresztu, oraz do granicy z ramienia rządu radca Baliański.



Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania ministra Titulescu przez p. ministra Józefa Becka.

## TELEGRAMY

**KTO WEJDZIE DO SEJMU NA MIEJSCE PRZYWÓDCÓW CENTROLEWU**

WARSZAWA (tel. wł.) W związku z mającym nastąpić unieważnieniem mandatów poselskich posłów Centrolewu, co do których zapadł ostatnio wyrok Sądu Najwyższego, dowiadujemy się, że na miejsce b. posła Witosa z listy państwowej, wejdzie do Sejmu b. marszałek Rataj, na miejsce Kiernika Marjan Ciepłak, Liberman Adam Kuryłowicz. Z list okręgowych na miejsce b. posła Ciołkosza (okr. 45) Steinhof, rolnik, Dubois — Roman Janowski, księgarz, Baricki (okr. Warszawa) — prof. Ludwik Kulczycki.

**ROZWIĄZANIE KORTEŻU W PARYŻU**

PARYŻ. PAT. O Z Madrytu donoszą, że na pierwszym posiedzeniu nowego rządu postanowiono rozwiązać Korteży. Nowe wybory do parlamentu hiszpańskiego odbędą się 19 listopada r.b. Nowa Izba zwołana będzie w dniu 8 grudnia r.b.

**POKLADY ZŁOTA NA KUBANI**

MOSKWA. PAT. — W dolinach rzek Małej i Wielkiej Laby, dopływów rzeki Kubani na Kaukazie Północnym natrafiono na wielkie pokłady złota. W mieście Kejston rozpoczęto budowę wielkiej zmechanizowanej płocznarni złota.

**DESZCZ METEORÓW**

WARSZAWA. PAT. — Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu Warszawskiego Rzewnicki zaobserwował w Warszawie obfity rój jasnych meteorów, promieniujących ponad północno-zachodnią częścią nieba z gwiazdozbioru Smoka.

Największe nasilenie roku — 160 meteorów w ciągu 7 godzin — miało miejsce po godzinie 21. Były to szczątki periodycznej komety 1933 C, okrążającej słońce raz w 66,6 lat. Ziemia w noc 10 października przebiegała przez ślad orbity komety. Głowa komety przeszła przez ten punkt drogi ziemskiej w połowie lipca r.b. i znajduje się obecnie w odległości półtora jednostek astronomicznych od ziemi.

**ŚMIERĆ NA BOJSKU**

BERLIN. PAT. — W czasie zawodów piłki nożnej w miejscowości Heide jeden z graczy, 19-letni mechanik z Wirttembergi, został tak nieszczęśliwie kopnięty przez innego gracza, że zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.

## Proces o podpalenie Reichstagu

Wznowienie rozprawy w Berlinie

BERLIN. PAT. Proces o podpalenie Reichstagu, którego drugi akt rozpoczął się dzisiaj w Berlinie, toczy się w gmachu Reichstagu w sali komisji budżetowej. Od wczesnych godzin rannych na dworku Placu Republiki, zaczęły się gromadzić grupy publiczności. Dostęp do gmachu pilnowali liczne patrole wojskowe z najczonkami bagnietami na karabinach. U wejścia do gmachu przeprowadzano ścisłą kontrolę osób, wchodzących do wnętrza. Sąd wypełnił publiczność, przedstawiciele prasy, liczni fotografowie, operatorzy kinematograficzni. Tuż przed stołem sędziowskim zajęli miejsca świadkowie i zoczczonawcy wezwani dziś na rozprawę.

**ZEZNAŃA ŚW. FLOETERA**

O godzinie 10.15 zostali na salę wprowadzeni oskarżeni. Van der Luebbe ma wygląd zupełnie wyczerpany i siedzi apatycznie ze spuszczoną głową. Po wejściu trybunału sądowego przewodniczący Buenger na wstępie rozprawy zapowiada, że sąd przystępuje do dalszego przesłuchiwania świadków, oraz udziela im przytem odpowiednich poczeń.

Pierwszy zeznawał dziś jako świadek student teologii uniwersytetu berlińskiego Floeter, który w krytycznym dniu wieczornym, pierwszy dostrzegł pożar Reichstagu, powracając o godzinie 9-tej wieczór z biblioteki uniwersyteckiej do domu. Gdy przechodził on przed frontem Reichstagu, zauważył na wysokości I piętra gmachu jakiegoś osobnika, który wdarzył się na balkon z lucyferem w ręku, rozbił szybę w oknie sali restauracyjnej Reichstagu. Świadek zaalarmował stojącego koło Reichstagu policjanta, poczem sam udał się do domu. Na dalsze pytania świadek nie jest w stanie złożyć dokładniejszych zeznań, co do całego szeregu okoliczności, nie umie opisać bliżej postaci owego osobnika z płonącym lucyferem w ręku, twierdzi tylko, że osobnik ten nie miał ani kapełusza, ani płaszczka.

Na zadane mu ze szczególnym naciskiem pytanie, czy świadek nie zauważył drugiego sprawcę podpalenia, czy też chociażby cienia, jakiejś osoby w pobliżu, świadek dał odpowiedź przeczącą. Nie umie określić bliżej, czy osobnik ów miał w ręku pochodnię, czy też zwykłą podpałkę. Wielkość płomienia określa na 10 do 12 cm.

**DYMITROW INDAGUJE ŚWIADKA**

Oskarżony Dymitrow zwraca się do świadka studenta teologii Floetera z zapytaniem, czy w śledztwie był skonfrontowany z owym policjantem, którego pierwszemu zaalarmował przed Reichstagiem. Świadek Floeter odpowiada przeczącą, zaznaczając, że wogóle nie byłby w stanie dokładnie rozpoznać owego policjanta. Na pytanie osk. Dymitrowa,

czy świadek Floeter należał kiedy do jakiej partji politycznej, Floeter odpowiada przeczącą. Pytanie Dymitrowa, czy świadek Floeter w krytycznym czasie był członkiem jakiejś organizacji studenckiej, przewodniczący sądu uchyla, oświadczając, że nie można uzależniać wiarygodności zeznań świadka od jego przynależności do związków studenckich.

Osk. Torgler skierowuje do świadka Floetera zapytanie, dlaczego będąc w stanie wielkiego wzburzenia, w momencie, kiedy dostrzegł podpalacza Reichstagu, nie pozostał na miejscu, lecz udał się spokojnie do domu. Floeter odpowiada, że był głodny, dlatego się spieszył. Następnie zeznaje świadek policjant Bouwert, którego pierwszego Floeter zaalarmował.

Świadek policjant Bouwert opisuje przebieg służby w dniu krytycznym. Zeznaje jego w całym szeregu punktów wykazuje różnicę z zeznaniami poprzedniego świadka, studenta Floetera, m. in. twierdzi, że wezwał Floetera do zaalarmowania straży pożarnej, czemu Floeter kategorycznie zaprzecza. Bouwert dostrzegłszy w Reichstagu za szybą płomień lucyfera, które, — jak świadek określa — było raczej pochodnią, dał w kierunku poruszającego się płomienia strzał z rewolweru po strzale płomień znikł. Policjant wówczas wezwał przechodzącego żołnierza Reichswerydu do zaalarmowania najbliższego posterunku policyjnego.

Po zarządzeniu przerwy zeznał zecer Thaler, który przechodził krytycznego wieczoru obok gmachu Reichstagu. Świadek zeznaje, że na balkonie obok głównego wejścia zauważył dwie postacie, z których jedna trzymała lucyfer w ręku.

**WNIOSEK O WIZJĘ LOKALNĄ**

Na wniosek jednego z adwokatów, przewodniczący zarządził na wtorek wieczorem wizję lokalną w miejscu obserwowanym przez świadka, przyczem dla odzwierciedlenia badanej sceny, jedna osoba ma poruszać się z pochodnią w ręku.

W czasie konfrontacji Thaler, Floetera, oraz sierżanta Bouwerta, dochodzi znowu do ostrej scysji między Dymitrowem a przewodniczącym sądu.

Dymitrow zadaje Thalerowi pytanie, czy był kiedyś konfrontowany z van der Luebbe, lub Popowem.

Wobec przeczącej odpowiedzi świadka Dymitrow stawia pytanie, czy przegladając przed podpisaniem protokołu śledczego. Zadane w tej formie pytanie przewodniczący zmienia, zrywając Thaler, by oświadczył, czy protokoły zawierają jakieś niedokładności. Prośbę Dymitrowa, aby również świadek Floeter i sierż. Bouwert wypowie-

dzieli się co do tego punktu, przewodniczący oddala.

Na to Dymitrow stawia pytanie, dlaczego przewodniczący pytanie to uchyla. Przewodniczący odpowiada, że nie da uzasadnienia.

Bespośrednio po tem wywołuje się u tartarza słowna, przyczem Dymitrow woła głośno: „W tym procesie, panie przewodniczący, ja nie jestem dłużnikiem, lecz wierzycielem!” Przewod. odbiera Dymitrowowi głos, przeciwno czemu Dymitrow głośno protestuje.

**VAN DER LUEBBE TWIERDZI, IŻ DOKO NAŁ SAM PODPALENIA**

W czasie dalszego przesłuchiwania van der Luebbe, który, jak zwykle, na pytania reaguje zupełnie apatycznie, odpowiadając zreptem, bądź potakując, albo przecząc głośnie, napięcie na salę coraz bardziej wzrasta. Przewodniczący i obrońca Seuffert, starają się wpłynąć na oskarżonego van der Luebbe, by wyraźnie oświadczył, czy w chwili wdzierania się do Reichstagu był z nim ktoś inny.

Van der Luebbe zrzuci nierozumiałe odpowiedzi: „Nie”, „Nie mogę tego powiedzieć”.

W pewnej chwili Dymitrow zrywa się z miejsca krzyżując: „Van der Luebbe musi wreszcie dać jasną odpowiedź, jak i z czyją pomocą dokonał podpalenia!”

Przewodniczący pyta van der Luebbe, czy podpalenia dokonał sam, czy też nie. Van der Luebbe z początku milczy, po chwili zaś odpowiada twierdząco.

— A więc podpalił pan sam? — mówi przewodniczący. Dymitrow zrywa się wówczas i zwracając się do van der Luebbe, krzyżując: „To niemożliwe, wyłączone, idjota!” Nadprokurator Werner pyta, czy może inni przygotowali podpalenia, lub w tem pomagali. Van der Luebbe odpowiada: „Tego nie mogę powiedzieć”.

Słowa te wywołują na sali wielkie poruszenie. W tej chwili obrońca dr. Sack oświadcza, że słyszał, jak siedzący za nim Dymitrow głośno powiedział, że van der Luebbe jest narzędziem, którego nadużyli inni. Dymitrow w tej chwili odzywa się mówiąc: „Tak jest istotnie”. Dr. Sack zwraca się do prokuratora z żądaniem, aby wyciągnął z tego konsekwencje i zajął wobec tego oświadczenia odpowiednie stanowisko. Trybunał przechodzi nad tem żądaniem do porządku, zarządzając przy słuchaniu kilku dalszych świadków, których zeznania nie wnoszą nic nowego. Na tem rozprawa została odroczone do dnia następnego.

## Ślub Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. (telefon własny). W dniu 10 października o godzinie 11-tej rano na Zamku królewskim odbył się ślub Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z panią Marją Dobrzańską.

Obrzęd religijny dopełnił J. Em. ks. kardynał Kakowski, w obecności prezesa Rady Ministrów, szefów kancelarii Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, adiutanta przybocznego, oraz najbliższej rodziny. Akt ślubu podpisali jako świadkowie szef Kancelarii Cywilnej oraz szef Gabinetu Wojskowego.

Podczas obrzędu ślubnego asystował ks. Kardynałowi Kakowskiemu proboszcz Katedry św. Jana ks. prałat Roskowski, oraz sekretarz osobisty kardynała ks. kanonik Dąbrowski.

Wskutek remontu kaplicy zamkowej, służył odbył się w jednym z pokoi Zamku, przybrany na kaplicę, przybrany obficie kwiatami i zielenią. — Pan Prezydent ubrany był w żakiet, zaś p. Marja Dobrzańska w zielonej sukni i palcie tegoż koloru, na które miała narzucone niebieskiego lisa. Po obrzędzie Pan Prezydent, wraz z małżonką wyjechali do Spaly.

**BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚW.**

WARSZAWA. PAT. — Ojciec Święty nadesłał na ręce ks. kardynała Kakowskiego błogosławieństwo apostołskie dla Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz jego małżonki.

## Rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu 9 października br. rozpoczęły się w Warszawie rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie. O godzinie 5.30 odbyło się pierwsze posiedzenie ekspertów gospodarczych, które zajął min. Zacyk, zycząc owocnej pracy w rokowańach. Przewodniczył delegat Polski, zast. dyr. dep.

p. Wańkiewicz. Panu ministrowi odpowiedział poseł niemiecki w Warszawie von Moltke, który również wyraził wiarę w owocność obecnych rozmów.

Po przemówieniach powitalnych, nastąpiła wymiana zdań delegatów, oraz ustanowiono komisje, które podejmą natychmiast prace.

## 14-te Zgromadzenie Ligi Narodów dobiega końca

GENEWA. PAT. — 14-te Zgromadzenie Ligi Narodów ma skończyć się w dniu jutrzejszym. Komisje Zgromadzenia zakończyły już swe prace. 6-ta komisja zakończyła swe prace, przyjmując raport i rezolucje, dotyczące ochrony mniejszości.



ZMORA LIKWIDACJI

Lat temu kilkadziesiąt nie ograniczono się do walki o zachowanie lub utrzymanie stanu posiadania, lecz miano ponadto ambicję wytrwania w pracy, by odzyskać utracony warsztat pracy na roli. Zmieniły się jednak czasy i warunki. Nie tak długo trzeba było czekać na to, by „instynkt całych pokoleń, które z głębi wyrosły”, o którym pisał Henryk Sienkiewicz w „Rodzinie Polanieckiej” stepił się, stracił na mocy kierowania ludzkimi czynami i pobudkami, uległ atrofii pod wpływem rzeczywistości, przekształcając brutalnie wszelką możliwość kontynuowania idei. Dziś nietylko taka ambicja zakrawała na donkiszoterję, ale i sama walka o stan posiadania zbyt dużo ma cech wysiłku bezadwójnego, zgóry w swym wyniku przesądzonego, by mogła trwać jeszcze na dłuższą metę.

Odpowiednio do zmian jakie zachodziły w ostatnim półwieczu pod względem podłoża walki o stan posiadania ziemskiego, środków obrony zagrożonych szafców i wreszcie psychiki zainteresowanego społeczeństwa ziemianńskiego, — rozróżnić należy trzy etapy, lub raczej trzy okresy.

Okres pierwszy. Czas przedwojenny, kiedy polityka władzaborczy wyrażała zmierzanie do zniebienia większej własności, by tam łatwiej dokonać dzieła wynarodowienia kraju. Ziemianstwo było wyrażone, a jednocześnie ostoją polskości. Zdawało sobie sprawę z ciężkiego na nim zadania i obowiązkowi swemu sprostało, utrzymując się przy ziemi i walcząc do końca o każdy niemały cal, każdą piędź ziemi, — pomimo wszystko, pomimo trudności i szczypania. Historia ówczesnych towarzyszy rolniczych — to historia walk o stan posiadania, a jednocześnie o kulturę polską.

Okres drugi. W wyzwolenym Państwie aktem ustawodawczym proklamowane zostaje ograniczenie stanu posiadania. Pobratymstwo aspiracji politycznych zbliża narodowych demokratów do obozu Witosa, a nawet wytworza między nimi coś w rodzaju aliansu, aliansu dotychczasowego, jakby się wyraził Upton Sinclair.

Ustawa o reformie rolnej zostaje przesądzona i tylko obecne okoliczności stanęły na przeszkodzie do uwiecznienia tego aktu postanowieniem o upaństwowieniu lasów prywatnych.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o reformie rolnej, zdawało się, że sprawa utrzymania stanu posiadania staje się bezprzedmiotowa, maleje do zagadnienia utrzymania zredukowanego stanu posiadania lub oddalania momentu, kiedy majątek ma trafić na listę wywyższonych posiadłości ziemskich. Na zebraniu ziemian z przed ośmiu laty, kiedy toczyła się dyskusja o reformie rolnej, jej skutkach i o tem, co dalej zrobić, s. p. Stanisław Sienkiewicz z Czerwonego Dworu powiedział krótko: — „Moje zdanie w tej sprawie da się zmieścić w trzech słowach: nasza piesienka śpięta”, — i więcej w dyskusji udziału nie przyjmował, uważając ją za rzecz jałową. Było w tem dużo niezasądzonej rezygnacji. Już w niedługim bowiem czasie rozwój wypadków wykazał z całą oczywistością, że przeprowadzenie reformy rolnej w tempie i skali projektowanej przestawa finansowo i technicznie pogotowie państwa i że z drugiej strony ostatecznie odnieść musi zwycięstwo trzeci pogląd, iż prawo — gospodarza organizacja wsi nie jest do pomysłowej beznormalizacji stosunków agrarnych. Na pierwszy zatem plan wysunęła się siła rzeczy sprawa likwidacji służebności i komasacji wsi. W tem właśnie kierunku, po przewrocie majowym, skierowane zostały głównie wysiłki urzędów ziemskich.

Równocześnie z tem, jak postępowala pacyfikacja umysłów, — reklamowany „głód ziemi” tracił na cechach rzeczywistego głodu, odsiadając swą nieklamana treść do brzo wyzyskanego w swoim czasie srodka agitacyjnego. Pisaleni kiedys, że ogół społeczeństwa naprawdę i szerzej przejmował się nieziszczalnemu problemowi obdarzenia wszystkich ziemią, — wbrew cyfrom i obliczeniom, wbrew skutkom. Pozostawał obojętny wobec niszczenia większego stanu posiadania — zaspokojenie „głodu ziemi” wydawało się imperatywem o wiele poważniejszym, niż grzebanie kultury i podważanie wpływów polskości, niż skutki zachwiania możliwości produkcyjnych kraju. Czy ten głód został zaspokojony? Zaledwie w znikomej części, w ulaskomym odsetku. Dlaczego więc dziś cicho z tem, dlaczego nie podnoszą się głosy przeciwko zdukuwanej na tej płaszczyźnie działalności urzędów ziemskich, dlaczego nawet przysięgli rezygnacji tak modnego przed laty hasła przestali kaskadą podniebiać ektoplastyczne wizje ziemi za darmo?

Dlatego, że w świetle nowych warunków, od czasu spadku cen artykułów rolnych po niższe koszty produkcji, kiedy warsztat rolny stał się deficytowy, — cały trzągnął głodu ziemi odrazu wywietrzal, rozpłynął się, ukazując głód we właściwej postaci sztucznie podniecanych apetytów na cudzą własność i cudzy dorobek. Cena ziemi spadała coraz niżej, coraz niżej, coraz większa była podaż, ale nabywców trzeba już było szukać ze świecą.

Okres trzeci. Okres kryzysu rolniczego, kiedy gospodarza rolno przestawał opłacać się, przynosząc z roku na rok coraz większy deficyt, okres najcięższy w dziejach obrony stanu posiadania.

Od początku kryzysu rolnicy stawali mić czolo, usiłując „przysposować się do nowych warunków”, przez obniżenie poziomu życia, wydatków osobistych i na gospodarstwo, ograniczenie konsumpcji, zamiechanie inwestycji. Pomimo to coraz więcej przybierało trosk i ciężkości, aż wreszcie cała ta metoda, ochrzczona później mianem znachorskiej stała się jednym z czynników pogłębiającego kryzysu, ponieważ nieczyłność gospodarza była potem momentem wyjątkowo sprzyjającym. Rolnik jednak innego wyjścia nie miał wobec paniejącej niecierki kredytu.

Drobny rolnik mógł jeszcze i może jako tako dalej weterować. Odegrzywa tu rolę mniejsze zadłużenie, nie nakładowy charakter gospodarki, niezależność od pracy najemnej, jednostronne partycypanie w „dobrych” socjalnych, niższa skala wymagań kulturalnych. Ale właśnie średnia i większa stanęła w obliczu bankructwa i konieczności zrezygnowania ze stanu posiadania.

W „Gazecie Rolniczej” p. Jan Waliński

przytaczał niedawno przykład wzorowo prowadzonego gospodarstwa folwarcznego w piotrkowskim powiecie. Na podstawie szczegółowych cyfr buchalteryjnych autor stwierdza, że „budżet tiszczesy, zadłużenie z roku na rok automatycznie wzrasta i majątek właściciela tonieje szybko”. Jeżeli tak jest ze wzorowo prowadzonym gospodarstwem, to coż pozostaje powiedzieć o innych. Siła warunków większa i średnia własność za nieloznami wyjątkami musi tonieć.

Iniując szereg ustaw finansowo-rolnych, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.

Nie zaniedbujemy jednak obowiązków, których cykl zamyka się obecnie powołaniem do życia Banku Akceptacyjnego, czynniki w tej mierze decydujące, wychodzą z założenia, że „rolnik nie jest w stanie spłacać w terminie zadłużonych zobowiązań”. Wydane więc zostały ustawy antyzykucyjne, ustawy redukujące koszty obsługi zadłużenia rolniczego, wreszcie ustawy, zmierzające do doraźnej sanacji poszczególnych gospodarstw rolnych. Ustawodawstwo ratownicze niewątpliwie prowadzi do „uporządkowania zadłużenia rolniczego”.



ŚRODA  
Dziś 11  
Zensdy P.  
Jutro  
Ludwika

Wschód słońca g. 5,40

Zachód słońca g. 4,31

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 10 października 1933 r.  
Ciśnienie średnie: 762.  
Temperatura średnia: +8.  
Temperatura najwyższa: +9.  
Temperatura najniższa: +4.  
Opad w mm.: 0,2.  
Wiatr: połud.-wschodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: przelotne opady.

MIEJSKA.

Rada Miejska. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma być zwołane na dzień 19 b. m. Rozważana będzie m. in. sprawa pożyczki w Min. Spraw Wojskowych na cele wodociągowo-kanalizacyjne.

Rozbiórka domów. Na ul. J. Jasińskiego 8 rozbrano drewniany dom, jak to było przewidziane w planie regulacji Góry Boufalowej. W najbliższym czasie usunięty zostanie jeszcze jeden dom, znajdujący się w sąsiedztwie posesji Nr. 8.

Sprawdzanie instalacji elektrycznych. Miejska komisja elektrotechniczna przystąpi wkrótce do zbadania instalacji elektrycznych w lokalach publicznych i rozrywkowych. Chodzi o ustalenie stanu bezpieczeństwa przewodów.

Koszty utrzymania. W miesiącu ubiegłym koszty utrzymania w mieście wzrosły o 0,4 procent. Wzrost wykazały artykuły nabiałowe i opał.

Rozkład jazdy autobusów. Towarzystwo Miejskich i Międzyzastawnych Komunikacji Autobusowych komunikuje, że z dniem 15 b. m. rozkład jazdy autobusów na linii Nr. 4 zmienia się jak następuje:

W dni świąteczne odjazd z pl. Orzeszkowej o g. 10, 16 i 20, z Jerozolimki o 10,30, 16,30, 20,30; w dni powszednie odjazd z pl. Orzeszkowej o g. 6,50, 7,50, 15,45, 19,45; z Jerozolimki o g. 7,20, 8,20, 16,15 i 20,15.

SKARBOWA.

Władze skarbowe zrezygnują z poboru podatków miejskich? W sferach miejskich utrzymuje się pogłoska, że władze skarbowe zamierzają przelać spowrotem na magistrat prawo pobierania podatków od nieruchomości i lokali. Odniesienie tych podatków nie dało spodziewanych efektów i rzekomo przysporzyło urzędowi skarbowemu dużo kłopotów.

Przebieg tych podatków przez miasto ma nastąpić 1 kwietnia 1934 r.

SZKOLNA

Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej (egzamin specjalny, złożenie tego rego ma uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej) podaje do wiadomości, że egzaminy piśmienne rozpoczną się dnia 23 października br. o godz. 16-tej w gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta (ul. Mała Pohulanka Nr. 7). Termin składania podań w kancelarij gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta do dnia 21 października br.

W szkołach o gazach. W związku z zbliżającym się terminem ćwiczeń gazowych w mieście we wszystkich szkołach na terenie Wilna odbyły się pogadanki na temat obrony przeciwgazowej.

AKADEMICKA.

Socjalne Biuro Pośredniczący Pracy Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej USB poleca wykwalifikowanych korepetytorów, biuralistów, farmaceutów, pomocników lekarskich, praktykantów rolnych, pracowników literackich itd. Biuro czynne codziennie w godz. 19-21 oprócz świąt w lokalu Br. Pomocy (ul. Wielka 24) tel. 7-70. Zapamiętaj adres i wstąp po informację.

SPORTOWA

Sekcja bokserska AZS rozpoczęła treningi, które odbywają się w poniedziałki i w czwartki o godz. 18 do 22 oraz w niedziele od 8-10 w gmachu AZS'u, ul. św. Janka 10. Dla nowostępujących specjalne kursy elementarnej nauki boksu pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów.

ROŻNE

Posiedzenie Rady Giełdy Zbożowej. W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Wil. Giełdy Zboż.-Tow. i Lniarskiej, na którym ponownie rozpatrywano sprawę standardów. W wyniku obrad definitywnie ustalono następujące standardy na rok gospodarczy 1933-34: żyto I standard 693 g-1, żyto II stand. 663 g-1, owies standardowy 459 g-1, jęczmień browarniany 670 g-1.

Sprawa ustalenia standardów na jęczmień na kaszę, zbierany oraz na pszenicę została odroczone.

Pożegnanie dyr. Br. Zapasnika. W związku z przejściem w stan spoczynku p. Bronisława Zapasnika dyrektora państw. gimn. im. Ad. Mickiewicza w Wilnie, Rada Pedagogiczna tegoż gimnazjum wspólnie z zarządem Opieki Rodzicielskiej urządziła raut pożegnalny w salonych George'a dnia 14-go października br. o godz. 22-giej.

Rada Pedagogiczna gimnazjum zaprasza Koleżanki i Kolegów, którzy kiedykolwiek współpracowali z p. dyr. Zapasnikiem, aby zapisali się do udziału w rautie pożegnalnym w sekretariacie gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3-5) od 10-13 bieżącego miesiąca, w godz. od 11 do 13-tej.

Praca Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Ch. U. R. po przerwie wakacyjnej rozpoczął prace i to jak zauważyliśmy, w rozmiarach szerokich. W krótkim czasie zorganizowano kilka przedstawień, wykonanych przez członków sekcji ze sfer robotniczych, oraz urzędowo akademiki ku czci Króla Jana Sobieskiego z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej.

Trzeba stwierdzić, że poziom wykonanych prac był wysoki i interesujący, o czym świadczą przepowiednie za każdym razem sale i szczerze zadowolenie publiczności. Co czwartek odbywały się pogadanki dyskusyjne na tematy społeczne, gospodarcze i naukowe. W najbliższy czwartek tj. 12 b. m. o godz. 19 odbędzie się odczyt p. dyr. Ant. Wyszyńskiego o „Zjawiskach astronomicznych”.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, że deklaracje o przyjęcie w poczet członków Stowarzyszenia można składać w biurze stowarzyszenia (ul. Bakszta 11, tel. 10-30). Tam udziela się wszelkich informacji w sprawie zapisów na członków, jak również załatwia się wszelkie sprawy kupców obchożące.

Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do

Przyjaliśmy wczoraj list od Bratniej Pomocy USB, pozostający w związku z pogłoskami o nadzyciach w tej instytucji. Wobec tego zwróciliśmy się do p. Witolda Krasowskiego z prośbą o wyjaśnienie co sądzi o całej tej sprawie.

Pan Krasowski prezes akademickiej organizacji „Myśli Mocarstwowej” powiedział naszym współpracownikowi co następuje:

Od pewnego czasu krążyły w świecie akademickim pogłoski o nowych nadzyciach w Bratniej Pomocy uniwersytetu wileńskiego. W celu wyjaśnienia prawdziwości tych pogłosk w dniu wczorajszym udała się do Rektora USB delegacja szereg organizacji akademickich. W odpowiedzi na odpowiednie zapytania delegacji, Jego Magnificencja Rektor złożył oświadczenie, które przytaczam dosłownie:

Jego Magnificencja Rektor w dniu 10 września r. b. oświadczył, iż na skutek powiadomienia Zarządu Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Wilnie, z dnia 1-IX 1933 r. o wystawieniu przez p. Szymborskiego, b. referenta Domu Akademickiego z roku 1932 — 33 zobowiązania pieniężnego dla firmy „Pacific” na zł. 1,360 za dostarczenie koks bez posiadania na to upoważnienia i zgody Zarządu, zarządził ścisłą kontrolę gospodarki rachunkowo kasowej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i Domu Akademickiego w Wilnie.

Przeprowadzona kontrola przez Kwestora i Skarbnika Uniwersytetu Stefana Batorego przy współudziale p. Kuratorów p. Prof. S. Hillera i K. Pelczara wykazała, iż gospodarka rachunkowo kasowa poza usterekami natury formalnej, prowadzona jest w obu instytucjach zupełnie zadawalająco i ściśle według wymagań buchalteryjnych.

O alarmie lotniczym w Wilnie

Niebezpieczeństwo lotniczo-gazowe zagraża wszystkim. Dlatego też każdy musi wziąć udział w organizowaniu orony. Ćwiczenia, które są przeprowadzane obecnie na terenie m. Wilna, mają na celu sprawdzenie przygotowania miasta do akcji przeciwlotniczo-gazowej.

Od ludności w pierwszym rzędzie wymaga się znajomości z przepisami, jakie na ten wypadek są wydane. Do tego służą ogłoszenia w bramach, oraz ogłoszenia przeznaczane do rozplakatowania w miejscach publicznych. Poza tem koniecznych informacji udziela Kom. Wojew. LOPP (Wielka 51).

Znając przepisy, trzeba je dokładnie wykonywać. Również obowiązują skrupulatnie wykonywanie doraźnych zarządzeń, jakie wia dze będą wydawały. Trzeba pamiętać o tem, że powodzenie każdego planu zależy od tego, czy zostaje on w każdym swoim szczególe do

Fakt wystawienia przez p. Szymborskiego zobowiązania pieniężnego nie wypływa z wadliwej gospodarki rachunkowo kasowej, za tem należy go potraktować jako wykroczenie indywidualne.

Sprawa wystawienia w mowie będącego zobowiązania pieniężnego znajduje się obecnie w toku dochodzenia.

Oświadczenie złożone przez Rektora USB dotyczy tylko jednego wypadku nadużycia. Mimo to, wśród mas akademickich krąży pogłoski o innych faktach tego rodzaju.

Więści te delegacja przedstawiła Jego Magnificencji Rektorowi. W tej sprawie Jego Magnificencja oświadczył, że nie Mu nie jest wiadome i że dotychczas nie zostało stwierdzone. Badania są przeprowadzane przez specjalną komisję, powołaną do skontrolowania działalności Bratniej Pomocy, złożoną z kuratorów Bratniej Pomocy i Domu Akademickiego, oraz kwestora USB. Podobne kontesje mają przeprowadzić kontrole również innych stowarzyszeń samopomocowych. Z tego należy wnosić, że przy sposobności tych badań kontrolnych gospodarki obecnego zarządu, z pewnością ewentualne nadużycia zostaną wykryte.

Jakkolwiek było, mamy znów do czynienia z nieporządkami w Bratniej Pomocy, Młodzież akademicka ponownie znajduje się pod strachem, że pieniądze jej z takim rudem gromadzone, dostały się w niepowołaną ręce i są niewłaściwie zarządzane. Pierwsze jaskółki już są. Postępowanie p. Szymborskiego nasuwa bardzo nieprzyjemne refleksje, mimo woli przypominają się smutne historie z przed 2 lat, kiedy zarząd Bratniej Pomocy był tak, jak i obecnie w rękach młodzieży endeckiej. Wiemy dobrze, że bratniackie zarządki wszechpolskie mają już pod tym względem swoją tradycję, nieświeżą, ale bardzo znaną.

Szczególnie ludność cywilna powinna pamiętać o tem, aby wiodom ulatwiać wykonywanie swoich czynności. Chociaż organy bezpieczeństwa i porządku mają za zadanie doprowadzić wykonanie rozporządzeń, jednak ludność sama, bez specjalnego przymusu win na karmie się podporządkować wskazaniam władz. Właściwe organy administracji muszą być tylko regulatorem akcji, zaś wykonanie musi wypływać z samorządności, obojętne od ruchu mieszkawców. Tylko w takim wypadku akcja obronna miasta w przyszłej wojnie mo że liczyć na całkowite powodzenie.

Ćwiczenia obecne mają nas wprowadzić w warunki prawdziwej wojny. Należy też dostosować się do nich tak, aby dać rejonie, że w przyszłości potrafimy solidarnie stanąć w obronie życia własnego i swego otoczenia przed grozą wojny powietrznej

RA FILMOWEJ TASME

„KING — KONG” — „HELJOS”

Ernest Schoedsack wyreżyserował ongiś „Rango”. Był to jeden z pierwszych filmów egzotyycznych. Zyskał wiele rozgłosu, choć miał sporo przeciwników.

Teraz Schoedsack połączył egzotykę z niesamowitością. Pomógł mu w tem scenarzysta Edgara Wallace'a (jedno z ostatnich dzieł przed śmiercią znanego autora).

Kong — wielka małpa, monstrum porwany aktorkę filmową (Fay Wray), Pościg, walka, schwytanie potwora — to treść aktów środkowych. W części końcowej niesamowitość łączy się z niezwykłością. King-Kong w New-Yorku! Łazi po drapaczach nieba, demoluje wiadukty kolejowe, strąca samoloty... Cuda istne!

Wszystko to zrobione z benedyktyjską cierpliwością i z olbrzymim nakładem pracy — ale przesada amerykańska przechodzi w śmieszność. Fantazja — dobra rzecz, ale trze ba i tu zachować umiar, a nie budzić par donia. Gdyby ta małpa była odrobinę mnielsza — już film zyskałby na wartości.

Makiety wykorzystano znakomicie do odtworzenia przedhistorycznej fauny — ale to poważnie traktowanie detej sensacji zakrawa na kpinę z publiczności.

Razem z tem wszystkim jednak film robi wrażenie. Nieco przydługą jest ekspozycja rozwleczonego niepotrzebnym gadaniem, ale to, co następuje nieopierznie oszałamia najfantastyczniejszych fantazystów.

Dodatki słabe i stare. Projekcja obrazu niestara. Publiczność musi tapaniem dogmaty się porządku. Ta d. C.

Łodźnianin TAPICER-DEKORATOR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI otworzył w Wilnie 2 sklep frontowy gdzie poleca wielkość wyrobów najmodniejszych, tapczany, łoża, fotele klubowe i korzki oraz przyjmując zamówienia w zakresie tapicerstwa, a także przebrania wszelkie miękkie meble i wykonany gustowe dekoracje. — Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa.

domowników walizkę z garderobą i innymi rzeczami, łącznej wartości 339 zł.

Podrutek W klatce schodowej domu Nr. 9 przy ul. Kasztanowej znaleziono podrutek poci żenijskiej, w wieku około 9 miesięcy i ulokowano go w przytulku Dzieciatka Jezusa.

W klatce schodowej domu Nr. 5 przy ulicy Tartaki, znaleziono podrutek poci żeńskiej, w wieku około 2 tygodni. Dziecko umieszczono w przytulku Marii.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 18-letnia Zacharawska Janina (zauł. Majowy Nr. 5a) wyla w celach samobójczych esencji octowej. — Obecnie przebywa w szpitalu Sawicz. Zyciu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

WILNO — TROKI

SAMOBÓJSTWO. 19-letnia Pietrowiczówna Eugenia, mieszkanka Olińskich, usiłowała pozbawić się życia, wypijając esencji octowej. Doza okazała się za małą i życia Pietrowiczówny nie zagraża niebezpieczeństwo. — Przyczynę usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

BRASŁAW

POŻAR. We wsi Sądulki, gminy przebrodzkiej, na szkole Mikołaja Kazimierza spalił się dom mieszkalny i sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą 1.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Uciekła samobójczyni

Z „rozplatanym” żołądkiem

WILNO. Wczoraj po południu 2-gi komisarj PP. zaalarmowany został wieścią o wypadku przy ul. Słowiańskiej 7, gdzie miała targ z żółcią na życie jędza z lokatorek tego domu, 38-letnia Aniela Żakielowa.

Jak wynikało ze słów męża, samobójczyni rozplatała sobie nożem żołądek i dogorywała w mieszkaniu.

Na miejsce udała się natychmiast policja i Pogotowie.

Żakielowej nie znaleziono jednak w mieszkaniu, bowiem w międzyczasie zbiegła w niewiadomym kierunku.

Walka ze złodziejem w sklepie

WILNO. Wczoraj w południe, gdy właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Trockiej 6, Izaak Rotszejn wyszedł na chwilę, aby kupić papierosów, do sklepu przedostał się złodziej.

Złodziej napędził właśnie kieszonkę wyrobami jubilerskimi, gdy do sklepu wszedł znajomy Rotszejna, niejaki Pagier.

Zaskoczony tem złoczyńca rzucił się na

Zakiel przysięga, że widział na własne o-oczy, jak żona wbiła noż w żołądek i padła pod niego na podłogę. W jaki sposób ciężka rana zdołała zbiec, nie może wytłumaczyć.

Przypuszczają należy, że Żakielowa samobójstwo symbolowała, chcąc w ten sposób nastraszyć męża. Gdy ten jednak pobiegł do komisarjatu, symulantka widząc, że przeholowała, postanowiła ukryć się do czasu gdy mąż się uspokoi.

za fałszywy alarm Zakieła ukarano dożniem 18-tygodniowym grzywną.

Na alarm przybył policja która złodzieja zatrzymała. Okazał się nim znany zawodowy złodziej Stanisław Okuszek.

którzy odmawiają obrzucania stekiem wywisk... Handlarze zdając sobie sprawę, że żebrek działa odstraszająco na kupujących, w liczbie 60 złożyli w komisariacie skargę, prosząc o usunięcie natrza i jego pomocnik. Podczas obław „Rasputina” oraz owoch 7 kobiet zatrzymano.

60 handlarzy okupowanych przez jednego żebraka

WILNO. Na ulicy Niemieckiej grasuje od pewnego czasu zachwały żebrak przewziwiskiem „Rasputin”, który prostrstu stał się zmorą właścicieli sklepów na tej ulicy.

„Rasputin” zmobilizował do pomocy siedem kobiet, od rana do wieczora krąży między sklepami, natarczywie żądając jałmużny. Tych,

Rozszarpany przez pocisk

WILNO. W lesie w pobliżu wsi Bohuszcze Pocisk nagle eksplodował. Rodziewiczowi ur-gm. krewskiej pastuch Rodziewicz Mieczysław, lat 16 manipułował znalezionym pociskiem ar-tyleryjskim, pozostałym tam z czasów wojny.

# Listy, które go nie doszły...

## Co się stało z b. studentem zbległym do Gdańska

WILNO. Mniej więcej przed rokiem, zbległ z terenu Wilna były student A. Milejowski.

Był on poszlakowany o komunizm i w obawie przed karą, uciekł do Gdańska, licząc że zdola tam dokonać studia i pozostać na stałe.

Rodzice zbległa, mieszkając na prowincji nie zainteresowali się bliżej losami śledztwa w sprawie syna i otrzymawszy powiadomienie z Gdańska, od czasu do czasu posyłał mu pieniądze. Ostatnio gdy żył w gdańsku, a szczególnie marksistom poczęło czynić różne trudności, Milejowski począł prosić rodziców, by się wstawili w naszych władz w sprawie jego powrotu do Polski.

Milejowski zgadzał się nawet odcier-

pieć wymierzoną mu karę. Gdy starzy Milej-kowscy zainteresowali się sprawą sądową syna, okazało się, że śledztwo przeciwko niemu zostało zaraz po jego ucieczce (o której nara-zie władze nie wiedziały) umorzono z braku dowodów winy.

Z chwilą jednak, gdy wiadomość o tem wysłano do Gdańska, nieotrzymano stamtąd żadnej odpowiedzi. Następnie listy powróciły z adnotacją, że adresat nie został odnalezio-ny. Milejowski obawiając się, że syn trafił do obozu koncentracyjnego, ponieważ zamie-rzał odbyć podróz do Berlina, zwrócił się do naszych placówek konsularnych w Niemczech z prośbą o wazęczenie w Niemczech poszuki-wań.

# Pożar w Szarkowszczyźnie

WILNO. W nocy z 9 na 10 bm. w Szarkowszczyźnie wybuchł groźny pożar, który zniszczył 5 domów mieszkalnych oraz 6 sklepów (2 z manufaktura, 3 galanteryjno-spożywcze i wytwórnie wód gazowych).

Splonęło również kilka miejskich zabudowań.

Pożar powstał na strychu domu mieszkalnego Rakwinda Chackiela.

Straty sięgają 30.000 złotych.

Materiały sklepowe zdowano uratować.

Pożar powstał jak przypuszczają, wskutek wadliwej budowy kominia.

Ofiar w ludziach nie było. Bez dachu pozostało 25 osób.

Tworzy się doraźny komitet pomocy porażeniom.

Z uwagi na warunki atmosferyczne (silny wiatr) oraz że pożar wybuchł około godziny 1 w nocy, akcja ratunkowa była niemiernie utrudniona.

# Subskrypcja Pożyczki w Wilnie

1) Oddz. Wil. Zw. Zaw. Leśników R. P. — pracownicy Dyr. Lasów Państw. z terenu województwa subskrybowali P. N. w sumie 64000 zł. (464 pracowników).

2) Zw. Pracowników Instytucji Użyteczności Publ. oddział w Wilnie subskrybował 10.000 złotych.

3) Sekcja Pracownicza P. N. w Osmianie

w dniu 25 ub. m. przekształca się na Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej z siedzibą w Osmianie, w skład którego weszli: pp. Sylwestrowicz Henryk zast. starosty, jako przewodniczący, Adamiak Piotr zast. poczty jako sekretarz, Konecny Jan kier. szkoły jako członek Komitetu oraz mąż zaufania Wojew. Prac. Komitetu P. N., Kinle Romuald nadleśniczy jako członek, Jankiewicz Franciszek sekretarz magistratu jako członek. Powyższy Komitet wydał odezwę do poszczególnych mezoów zaufania w pow. osmiańskim, celem przystąpienia do subskrypcji.

4) PKO oddział w Wilnie — 13-tu pracowników oddz. wileńskiego podpisał listę subskrypcyjną P. N. w dniu 29 ub. m. w wysokości 1-miesięcznych poborów na ogólną sumę 3.550.

5) Wojewódzka Komenda P. P. w Wilnie — oficerowie, pracownicy i szeregowi i niżsi funkcjonariusze subskrybowali z terenu wojew. wileńskiego na ogólną sumę 219.000 zł.

6) Redakcja i Administracja „Słowo” w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 2.450 zł.

7) Sąd Apelacyjny w Wilnie — pracownicy, sędziowie, prokuratorzy oraz niżsi funkcjonariusze subskrybowali ogólną kwotę 24.300 zł.

8) Fabryka Wyrobów Tytoniowych P. M. T. — pracownicy w ilości 226 osób subskrybowali P. N. w wysokości 19.200 zł.

9) Wil. Dyrekcja Poczty i Telegrafów — teren wojew. wileńskiego — 1.504 pracowników subskrybowali P. N. w sumie 135.300 zł.

10) Inż. M. Uciechowski w Wilnie oraz pracownicy subskrybowali ogólną kwotę 1.350 zł.

11) Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 2.050 zł.

12) Dyrekcja 4-letniej Szkoły Handlowej stowarz. Kupców i Przem. w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 1.600.

13) Bank Cukrownictwa oddział w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 1.200 zł.

14) Państw. Zakł. Badania Żywności i Przedmiotów użytku w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w sumie 450 zł.

15) Księgarnia i skład nut Józefa Zawadzkiego w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 450 zł.

16) Bank Gospodarstwa Krajowego oddz. w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 11.000 zł.

17) Państwowy Bank Rolny oddział w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w wysokości 31.100 zł.

18) Kolektura H. Minkowskiej w Wilnie — 585 pracowników z terenu wojew. wileńskiego subskrybowali P. N. w łącznej sumie zł. 92.350.

19) Zarząd Gminy Wyznawczej Żydowskiej — 70 pracowników Gminy subskrybowali P. N. w ogólnej sumie 11.900 zł.

20) Państw. Zakład Higieny w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. w sumie 400.

21) Wolny Skład Soli w Wilnie — pracownicy oraz kierownik z rodziną subskrybowali P. N. w wysokości 700 zł.

22) Isza Wil. Spółka Parcelacyjna w Wilnie — pracownicy oraz zarządca subskrybowali P. N. na ogólną sumę 2.050 zł.

23) F-a Mejer Salit i Syn w Wilnie — pracownicy subskrybowali P. N. na sumę 200 zł.

24) Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna — 590 pracowników magistratu miasta Wilna subskrybowali P. N. w sumie ogólnej 81.100 zł.

# Nowogródzka

Przyjazd „Reduty” do Nowogródka. — W dniu 12 bm. zespół Reduty odegra w teatrze miejskim w Nowogródku sztukę sceniczną J. Słowackiego pt. „Mazepa”.

Tydzień Książki. Zorganizowany pod przewodnictwem p. wicewojewody Fr. Godlewskiego komitet „Tygodnia Książki” rozpoczął działalność w tonie poszczególnych komisji, opracowujących szczegóły programu.

# Stonimie

Zjazd Federacji PZOO w Stonimie. — W ubiegłą niedzielę odbył się w Stonimie wojewódzki zjazd Federacji PZOO pod przewodnictwem wojewody Świdzkiego, jako prezesa Federacji w Nowogródku. W zjeździe wzięli udział delegaci poszczególnych związków z terenu województwa nowogródzkiego. Zebranie zagal wojewoda Świdzki P. przemówieniem powitalnym uchwalił wysłać depesze hołdów nice do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego oraz do prezesa FIDACU gen. Góreckiego. — W godzinach popołudniowych obradowały komisje zjazdu.

# OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Stonimie podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 19 października 1933 r. o godz. 10-tej przed lokalem składnicy Urzędu (ul. Bernardyńska) celem uregulowania należności LEJBY AJZEN-SZTADTA na rzecz Urzędu Skarbowego w Stonimie odbędzie się sprzedaż licytacyjna ruchomości składających się z biblioteki, salonu w stylu Ludwika XV, pokoju jadalnego, ubrań damskich, rowerów, naczyń stołowych porcelanowych, kryształów i inn. oszaco-wanych na kwotę łączną 6.954 zł. 55 gr.

W wypadku niedojęcia do skutku licytacji w wyznaczonym terminie, ruchomości mogą być sprzedane w drodze komisji, z wolnej ręki, lub w inny sposób.

Spis zajętych ruchomości oglądać można codziennie w lokalu Urzędu (pokoje Nr. 4) od godz. 12 do 14-tej.

Kierownik Urzędu Skarbowego

# grodzieńska

Otwarcie Sanatorium w Świacku. Dnia 15 października br. odbędzie się uroczyste otwarcie Sanatorium dla alkoholistów i narkomanów w Świacku Wołowieckim.

Sanatorium to obliczone jest na 100 chorych i znajduje się pod zarządem p. dra Zajączkowskiego w pięknym pałacu majątku Świack Wołowieckim, ma najnowsze urządzenia, potrzebne do leczenia alkoholików.

Proces komunistyczny. We czwartek dnia 12 bm. Sąd Okręgowy rozpozna sprawę Olgi Mozol i tow. w liczbie 9 osób, oskarżonych z art. 97 par. 1, czyli o działalność komunistyczną.

Sprawa byłego kierownika „Jutrzenki”. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Hryniewicza i przy udziale sędziów pp. Onichimowicza i Toloczki rozpoznał sprawę byłego kierownika spółdzielni „Jutrzenka” Kazimierza Rozwadowskiego, oskarżonego o nadużycia.

Najodpowiedniejsze na nasz klimat

## DRZEWA OWOCOWE

dostarczają

### SZKÓTKI DRZEW OWOCOWYCH KAROLA PECIO

Folw. Starojsnia, p. Szczuczyn k/Lidy. Nagrodzone Wielkim Medalem Srebrnym na III Targach Pola. w Wilnie. Na żądanie cennik wysyłamy bezpłatnie

# Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda. Dewizy: Belgia 124,33 — 124,64 — 123,02. Holandia 359,75 — 360,65 — 358,85. Londyn 27,53 — 27,54 — 27,67 — 27,40. Nowy York kabel 5,86 — 5,90 — 5,82. Paryż 34,92 — 35,01 — 34,83. Praga 26,49 — 26,55 — 26,43. Szwajcaria 172,86 — 173,29 — 172,43. Włochy 46,83 — 47,06 — 46,60. Berlin w obr. przywrotnych 212,50. Akcje: Bank Polski 82 — 81,50. Kijewski 14,50. Tendencja utrzymana. Dolar 5,83, rubel złoty 4,69 — 4,685.

# BELA LUGOSI „BIAŁY UPIOR”

Niezrównany mistrz filmów niesamowitych, niezapomniany bohater filmu „Dra-ula” i „Chanda” wróćcie w jego najwspanialszej kreacji p. t. Gdzie?? Szczęśliwy nastąpił! Czytajcie następne ogłoszenia.

# Fiodora SZALAPINA

w jego jedynej i najlepszej kreacji p. t. „CASINO” „DON KIZOT” — CERVANTESA reżyserji G. W. PABSTA Nad program: Rekoradowe dodatki dźwiękowe.

# „HELIOS” DZIŚ całe Wilno mówi tylko o ósmym cudzie świata

# Wkrótce film ośniewający przepychem emocjonujący treścią tryskający humorem „Tajemnica ZOO”

Dźwiękowe kino „ROXY” MICKIEWICZA 22, tel. 15-28

Dzisiaj kaszącego pikusa LIL DAGOWER w wielkim erotycznym dramacie Instrukcyjnym dzieje grzeszniczy p. t. „KOBIETA Z MONTE-CARLO”

Nad program: Dodatki dźwiękowe. UWAGA! Cudząc nmożliwić Sz. Publiczności OBNIŻYŁA CENY BILETÓW: Parter III m. gr. 25 II m. gr. 20 Anons: Już wkrótce „Niech Żyje Wolność” Rep. Claira

# Z SĄDÓW KUPIEC I SEKWESTRATOR.

P. Izrael Huber, ogólnie znany kupiec i właściciel młyna w Wołkowysku miał niedawno zapropnować zajmującemu mu rzeczy sekwestratorowi łapówkę.

Teraz czasy ciężkie. Poca pan masz opisywać rzeczy dobre, opis lepiej gorsze a dostaniess 10 zł. — zaproponował dyskretnie niejakiemu p. Zarembe.

Pan Zaremba był jednak urzędnikiem uczciwym i łapówki nie przyjął. Ale p. Izrael podeszedł jeszcze dalej.

Co? Nie chcesz pan 10 zł. Byli lepsi od pana i djabli ich wzięli.

To była już zniewaga i dlatego Sąd Okręgowy skazał zapalającego kupca z Wołkowyska na 7 miesięcy więzienia.

Wczoraj odbył się proces apelacyjny w Wilnie. Obroniła oskarżonego adw. Frydman do-wodził, że nie wszystko jednak z owym sekwestratorem jest w porządku. Na potwierdzenie zaś że mówi prawdę przedstawił Sądowi jakas gazetę, gdzie podawano, iż ów p. Zaremba skazany był w swoim czasie na trzy miesiące aresztu za malwersacja.

Po krótkiej naradzie Sąd Apelacyjny właściciela młyna uniewinnił.

# Radio wileńskie

SRODA dnia 11 października 1933.

7.00 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarza.

11.30 Przegląd prasy.

11.40 Wiad. o eksporcie.

11.57 Czas.

12.05 Muzyka z płyt.

12.15 Transm. z auli Kolumnowej USB.

15.25 Program dzienny.

15.30 Giełda rolnicza.

15.40 Przegląd literatury fortepianowej

16.10 Audycja dla dzieci.

16.40 „Z najnowszej literatury o Sobieskim” odczyt.

16.55 Koncert symf.-kameralny.

17.50 „Rebeka” pogaduszka mejszagolska.

18.00 „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida” odczyt.

18.20 Muzyka lekka.

19.05 Przegląd literwsky.

19.20 Rozmaitości.

19.25 „Trzy debiuty poetyckie” feljeton.

19.40 Program na czwartek.

19.45 Dziennik wieczorny.

20.00 Audycja pogodna.

21.00 Feljeton.

21.15 Recital skrzypcowy.

22.00 Sport.

22.10 Odczyt esperancdi.

22.25 Muzyka taneczna.

23.00 Kom. meteor.

23.05 Muzyka taneczna.

# OGŁOSZENIE

Do Rejestru Spółdzielni Sąd Okręgowy w Wilnie w dniu 8-VII 1933 r. pod Nr. 130 weaignio następujący wpis dodatkowy: R.H.Sp. 130. VI. Firma: „Autokolska Spółdzielnia Mieszkańcowa w Wilnie z odp. udz.”

Zarząd obecnie stanowią Seweryn Wy-słouch jako prezes Teodor Nagurski, jako zastępa prezesa, oraz Aleksander Rodzik i Helena Meyerowiczówna, jako członkowie zarządu.

NALEŻY NABYWAĆ drzewka owocowe tylko wyhodowane w naszym klimacie! Drzewka sprawa-dzone z południa wymarząją u nas.

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w WILNIE

Ul. Zawajna 9, tel. 3 23, skróty tel., Rolnicze” już zaopatrzyl się i poleca:

## Drzewka owocowe

z najlepszy-b szkółek Wileńszczyzny i Nowogródzkiej po niskich cenach. Również posiada krzewy i róże.

# Poszukuję

pokoju b. elegancko umeblowanego, zapew-nie nie krępującego z wszelkimi wygodami, ewentualnie częścio-wym utrzymaniem. — Oferty z podaniem warunków do adm. dla B. St. — — — — — 0

**Lekcje**

Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego. — Wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

Na Kursy Krojń i szycia przyjmuję uczennice za dostępną o-platek. Nauka solidna. Królewska 5 —11.

**UCZEŃ**

państwowego gimnazj. VIII kl., z dobrej rod-ziny, Wielkopolska — z poważną rekomenda-cją, z powodu trudnego położenia — poszukuje korepetycji z wszystkimi przedmiotami, nie wylączając greki i będzie w kontakcie ze szkołą rodzinną. Wynagrodzenie niskie, ewentualnie mieszkanie. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuję „Słowo” pod „wam”

**Za utrzymanie** i skromne wynagrodze-nie wyjadę do majuska na cały rok do naski dzieci. Zgłoszenie do Redakcji pod „Student przywrócić. — Adres w Adm. „Słowa”

# MŁODA

intelig. nanczytelka-wychowawczyń wyje-dzie do dzieci od lat 7 do 10 z przygotowa-niem do 1 kl. gimn. — Świadectwa i referencje poważne — ul. Wielka 27—3 od 12—2.

**POSZUKUJE** posady pokojowej lub do wszystkiego — mam świadectwa Nieświeża 14—16 m. 4 Niewikwa

**Młoda**

panienka — łagodnego usposobienia poszukuje posady w charakterze pielęgniarki przy dzie-cisku lub starszych. — Chętnie na prowincji. Oferty przysyłać Wilno Bakszte 2 pod „Pielęgniarka”

# ROZNA

**Poszukuje się** spółnicę (czek) do współpracy z kapitałem do zł. 3000, do rozszerz. przedsię-wzięcia w zakresie przemysłowym. Rozwój którego zapowiada świetną przyszłość. — Adres w Adm. „Słowa”

**Ogrodnik**

z kończącą szkołą e-grodniczą i kilkoletnią praktyką, zakłada ogrody owocowe—ozdobne, oraz udziela porad la-chowych. Wilno, ulica Zwirzowa Góra 18—1

**Z uczenice (ów)** przyjmę na mieszkanie z codziennym utrzy-maniem 75 zł wlicz. — Opieką dobra — Plac Metropolitany 3 a. E.

**Zguby**

Zgubione klucze od kasy ogólnokrajowej. Ucierwyl znalazze ze-liczne oduścić za wynagrodzeniem, zaal. fw. Iganego 5, Drankieci „P-goń”

# WACŁAWA WALICKA Szukanie Polski

(Rok 1906)

Tu nastąpiła chwila groźnej ciszy. Francuz wreszcie spałował. Zapytał tylko dla pewności czy „madame” pracuje w jakimś związku robotniczym—pytanie nie pozabawione było ostrza ironji. Gdy otrzymał potwierdzenie, przystąpił do układów. Jakos dziwnie predko to poszło. Robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

— Zgodził się na wszystkie warunki prawie bez oporu, — mówiła sobie teraz Marta, siedząc na furze żydowskiej.

— Udało mi się — przecie mogliż nie-zrozumiani, dlaczego tego nie uczynił. Mówi wszystkie o reakcji jakos jak tej reakcji dotąd nie wyczuwam na swojej skórze. Gdy-ż i teraz mi tak dobrze poszło na tej trzeciej fabryce! Ale na fabryce metalurgicznej ciężko mi będzie i przykro...

Istotnie, na fabryce metalurgicznej sytuacja przedstawiała się znacznie gorzej i trudniejszą była do załatwienia. Właściciel fabryki metalurgicznej w Białogonie był to człowiek starszy, znany z uczciwości, który istotnie stracił w innych fabrykach w Królestwie właśnie dzięki ekcesom ruchu rewolucyjnego. Energiczny i zaradny, o nazwisku wprawdzie niemieckim, pochodził jed-

nak ze starej rodziny polskiej i ziemiańskiej. Idąc za przykładem innych, wprawdzie zdecydował się na przedłużenie dnia roboczego, zwalniał też część zbędnych mu robotników, jednak przerwy obiadowe nie znosił.

Towarzyszka Marta już od dni kilku omawiała ze starszymą fabryki sprawę za-targu, ale dojdź do porozumienia nie mogła, a Marta miała wielkie wątpliwości co do słuszności żądań robotników.

— Starszymą zgodziła się, myślała — że nie należy żądać przyjęcia zwprotiem wszystkich zwolnionych — o dziesięciu z nich warto walezyć — reszta to wałkonie i opilec, jed-ną zaś moeno wygląda na prowokatora — podlega robotników, a jednocześnie widywa-no go z konfidentami ochrany. Trzeba będzie tę sprawę dokładnie zbadać, żeby człowiekowi nie skrzywdzić, — zatroskała się do głębi towarzyszka Marta.

— Sprawa przedłużenia dnia roboczego musi być postawiona jasno, — tu wahał się nie może, ani ustępstw, — myślała dalej.

W zamyszeniu patrzyła wprost przed siebie swemi krótkowzrocznymi oczyma bez okularów teraz, bo okulary zbytych zwracały uwagę przy kapturze i berecie francuskim, jakie wtedy nosiły studentki krakow-

skie. To też zupełnie blisko już spostrze-gła dwóch jeźdźców, sadzących nsprelaj przez ścierniska w kierunku szosy. Już byli tuż przy szosie — jeden z nich okazał się amazońką. Śmieli się głośno, a w zgrabnym paniezu towarzyszącym amazo-nce, odrzucał swego brata.

Nim zdążyła pomyśleć, jakie to będzie dziwne spotkanie, — już przypała do wozu i pejeżem zaczął lekko żydów, ostatecznie pejeż brata dotknął lekko i jej ramienia. Mimowoli ruszyła się gwałtownie, i spadł jej kaptur z głowy — brat ostupiał!

— Jak to, Ty tu, na tej furze żydowskiej moja...? — ostatni wyraz musiał poknąć pod surowym spojrzaniem towarzyszki Marty.

Skonfundowany i obruszony jednocześnie chwilę patrzył na siostrę, która spostrze-gła się przedko i objętym ruchem naci-snęła kaptur zwprotiem na głowę. Żydi jednak nie puścili płazem obrazy:

— Nu, chciał panieć obrazić nas żydów, a obraził swoją znajomą. Tam pa-nienka, tu panienka — uj, niedobrze będzie!

Marta istotnie usłyszała trochę roz-drażniony głos amazońki:

— Cóż to za znajomości ma Pan na furze żydowskiej? Spozstrzegła zmieszana minę brata i musiała dobrze kapturzem przy-kryć rozśmieszona usta i oczy.

Udało się to jej najzupełniej, bo para poważniona trochę, już była daleko, a żyd-

kowo zapomnieli o wypadku i znowu z lu-bością kiwali się dumnie na furze, korzy-stając z przymusowego wypozcynku. Tylko jedna para przegrywała sobie śledzić z zie-loną cebulą, zajądając rumianą chałką, i w zgodzie bez zbędnego hałasu rozmawiała.

Towarzyszka Marta przestała myśleć o kłopotach dnia powszedniego i rozpromie-nieniem oczyma patrzyła przed siebie. Lu-biła bardzo konie, konną jazdę, z przyjem-nością śięgała sylwetkę brata na koniu. Przy-tem odrzuca to, co widziała, nawigowało się w jej fantastycznej duszy do poprzednich ma-rzeń o powstaniu. Już, już ogłądała w wyobraźni wojsko polskie, maszerujące tą właśnie drogą, śniły się jej mundury z pow-stania listopadowego. Spozstrzegła się jednak, że za daleko uniosło jej marzenie:

— Nie, będzie to pewnie narazie tak-a zbieranina, jak w 63 roku, ale przecie kłębka była właśnie dlatego, że lud. — I tu przeskok myślowy:

— No, ale Maryś będzie napewno nale-żał do powstania, może nawet jako oficer — niechby jako szeregowiec — nawet tak le-piej....

Usłyszała raptem: „Wista!” — potem omokanie gwałtowne woźnicy i wreszcie — „prrr!” Stągnęli.

Byli o kilka kroków od niskich dom-ków fabrycznych, gdzie mieszkali robotni-cy. Nierada, że tak blisko podjechała do-miejsca swej konspiracji i przestępstwa za-

## DRZEWO OPALOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe, węgiel górnośląski

SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucji. Dla P. P. Urzędników na raty.